

Jacek Mączka

Kroisz coraz cieńsze

Simone bierze kąpiel

w czerwcu w tych wszystkich tanich
hotelikach było nieznośnie gorąco
stworzyć bezdomność od fundamentów
wykarczować język dzieciństwa ze snów

miota się, rurki, sztuczne odżywianie
demencja i odleżyny, nawet mnie
nie poznawał, przeklinać po rumuńsku
nie pamiętać już nic, czerpać pociechę

z widzenia bezpamięciowego, patrzeć
na niezrozumiałe, śpiąc z oczyma otwartymi
w zubożeniu, Simone, twoje kolana
jak pomarszczone jabłka

Bliżej

Znowu pamiętam sny –
jestem rybą o gładkim
ciele. Mosty – łuki
oskrzeli, drżą napięte

ciężki. W snach jest
brudno. Na jawie truchła
krety i nornice.
Snajper delikatnie

dotyka języczka
spustowego. Poniżej
lewej łopatki cętka
słonecznego światła.

Jeszcze

jeszcze jestem
rąbkiem rzeki

jasny sen
na opak ciemności

wyrwę drobiny
tuszu spod rzęs

niełowny ptak
na lodoszreni

4.30

*Bóg jest miłością, i to oznacza,
że jest twoim śmiertelnym wrogiem.*

S. Kierkegaard

Ziarna żarnowca żółtym potokiem wzdłuż
zboczy Słonych Gór. Ześlij autobus "Jelcz"
niebieski koniecznie. Z czerwoną dermą

foteli pociętych żyletką. Relacji
Krosno – Ustrzyki Górne. Potrzebuję widzialnych
znaków. Wysokie piętra abstrakcji przyprawiają
o zawrót głowy.

Atraktor

Lato w Sarajewie odsłania smagłe łydki
dziewcząt. Na koniuszkach palców lodowa
słodycz. Wąska uliczka – kierowca
wycofuje samochód pod stopy Principa.

Bambusowa laska wbita w trawnik, staruszek
w białej czapce dokładnie przycina róże.
Twierdza Terezin, gruźlica i amputowana
ręka – objawią się dopiero później.

Li Po

W rzece –
pijany księżyc.

Objąć
i nie utonąć.

Kuku na muniu

Ukatrupił karawanę, a zwierzyniec
spalił. Po lekturze "Boskiego Jajka
albo Narzędzia Grzesznych Tortur" – w klasztornej
celi – Samuel Niemirycz (brat Teodozy).

Trup nie rozkłada się – pachnie malwami. Myśleć
na opak, wbrew sobie. Dotykamy jedynie
w zewnętrznej granicy poruszenia
pomagierzy czasu, agenci zmurszałych światów.